

Słowianie – 1 – Odpowiedzialność

1 października 2012

„Zostaliśmy oszukani i okłamani” (Słowianie)

Muzeum artysty Konstantyna Wasiliewa, Słowiańskie Radio „Wedy Ra”, Klub czytelników i ludzi jednako myślących zorganizowały seminarium z udziałem A.W. Trehlebowa. Poniżej jego zapis.

– Dlaczego na przykład mity różnych narodów, o różnych kolorach skóry opisują jedno i to samo? W ruskich bajkach narodowych Głupi Jasiu(Iwan Durak) w pojęciu ewolucyjnym jest dużo wyżej niż jego „mądrzy bracia”(rozumni). Jeśli mądrym człowiekowi powiedzieć: „Pójdź tam – nie wiem dokąd, i przynieś to – nie wiem co”, to on rozłoży ręce, a dla Iwana Duraka nie ma problemu, czyli on włada doskonalszymi metodami wiedzy o świecie.

– Pod koniec 2012 roku przechodzimy z Ery Lisa w Erę Wilka. Następuje nasz czas – słowiański. (...) planowaliśmy bardziej szczegółowo rzucić światło na zagadnienia, które i tak są poruszane w książce, a w szczególności męskie i żeńskie cechy charakteru, które należy rozwijać, aby właściwie realizować swoją drogę życiową, wypełniać przypisane sobie obowiązki. Proszę starać się zadawać prośby i pytania na temat. Obawiam się, że temat dzieci w naszym dzisiejszym – męskim nurcie zagadnień, będzie też powodował odejście od głównego tematu spotkania. Na temat dzieci trzeba by prowadzić oddzielne spotkanie ograniczające się konkretnie do tego tematu. Myślę, że będzie można zadawać pytania podczas wykładu. Jest prośba by zadający pytanie wstał i się przedstawił. Aleksieju Wasiliewiczu.

– Witajcie...

– Chyba nie trzeba mówić tego, co jest w książce, obowiązki

męża i żony. Dla wszystkich chyba to wiadome, wszyscy czytaliście i znacie i nie stanowi to już pytania? Zatem przenikniemy dużo głębiej w tym kierunku. Dziś jako podstawą są raczej tematy męskie, a jutro już będą kobiece, tak więc dziś większą uwagę poświęcę mężczyznom.

– Jak sądzicie, co kobieta ceni w mężczyźnie najbardziej? Jakie cechy?

– Odpowiedzialność.

– O właśnie! Kto to powiedział? Brawo! Co na to kobiety? Zgadza się z tym?

– Tak.

– Podstawą jest odpowiedzialność. Jeśli mężczyzna bierze odpowiedzialność za rodzinę, za żonę, za dzieci, to kobieta widząc takiego mężczyznę powie: „Z nim warto mieć do czynienia”, a jeśli on jest nieodpowiedzialny, to komu on potrzebny? Rodziny się stworzyć z nim nie da. Dlatego mężczyzna w pierwszej kolejności powinien rozumieć po co mu potrzebna rodzina. Dziś wielu powiada: „Ja nic z tego nie rozumiem, po co mi potrzebna taka uznana prawnie prostytutka, do uciech czy do czego?”. Niestety wielu obecnych młodzieńców nawet się nad tym nie zastanawia. Tak samo i dziewczyny nie myślą po co wychodzić za mąż, wielu kawalerów również. A my powinniśmy mieć świadomość, że u nas od wieków istniał ustrój rodowo-plemienny. To znaczy, że Nasi Przodkowie tak właśnie żyli i my również powinniśmy mieć świadomość, że bez takich relacji nie damy rady żyć dalej. Widzimy, że obecnie niszczy się rodzinę. Dzieci bez opiekunów jest więcej niż po Wojnie Światowej – do czego to wszystko prowadzi? Po prostu wyrzemy jak mamuty. Dlatego też należy pamiętać te wartości z których korzystali Nasi Przodkowie. Istnieje takie pojęcie jak „świętość”. Wyjdźmy dziś na ulicę i zapytajmy młodzieży: „Czym jest świętość?”, tylko niewielu coś powie. „Świętym” jest dla nas to bez czego nie możemy żyć. Rodzina była dla nas

świętością. Dzieci były dla nas świętością, czyż nie? Plemię, Ród, Naród, te pojęcia były dla nas święte. Dziś wielu zupełnie nie rozumie czym jest świętość i w ogóle do czego to przywodzi i po co ta cała świętość? A my przede wszystkim musimy zrozumieć, że świętością jest to bez czego nie możemy żyć. Musimy rozważyć co jest dla nas święte. Bez czego nie damy rady przeżyć. I to właśnie trzeba odrodzić. Jeśli nie wrócimy do tych wartości, lecz będziemy skłaniać się do tych kłamliwych wartości, które nam się dziś narzuca – narzuca nam się dziś zepsucie, alkoholizm, narkomanię – profanuje się to wszystko. Weźcie dowolny film, tam (...) – specjalnie nam się narzuca to wszystko. A nasze podstawowe wartości są zupełnie inne. Trzeba to poznać i głosić to, co dla nas jest naprawdę święte. Jeśli nie zrozumiemy tego i będziemy podążać za wartościami kłamliwymi, to po prostu wymrzemy jak mamuty. Zrozumiała jest ta sprawa?

– Tak.

– Odpowiedzialność za stworzenie silnej rodziny. Rodzina to dla nas pojęcie święte. Jeśli nie zdamy sobie sprawy jak to dla nas jest ważne, to jaka przyszłość nas czeka? Dziś większość rodzin ma jedno lub dwoje dzieci. A co zalecali Nasi Przodkowie? Ile dzieci trzeba mieć? Minimum 16. Jeśli spojrzeć jeszcze kilka dziesięcioleci w tył, to istniały pełnowartościowe rodziny. Silna rodzina to dużo dzieci. Jaki jest najlepszy fundusz emerytalny, gdzie należy gromadzić pieniądze, siły i talenty? Wkładajcie w swoje dzieci, wnuki i prawnuki. Będziecie mieli zabezpieczenie 100%. Co nam daje korzyść? Liczenie na jakąś emeryturę? Śmiechu warte. To jest po prostu głupota. Nasi Przodkowie doradzali: „Wkładajcie swoje siły w swoje dzieci, wtedy i społeczeństwo będzie normalne, wtedy i starcy będą mieli opiekę, młodzież będzie prawidłowo wychowywana”. Kto wychowuje dzieci w ustroju rodowo-plemiennym, jak myślicie? Czy normalny człowiek może oddać swoje dziecko pod opiekę jakiegoś nieznanego człowieka? Jak to jest możliwe? Pomyślcie trochę, co może być dobrego z

tego, że nieznani ludzie nie wiadomo z jakimi zamiarami wychowują nasze dziecko? Wyjaśnijcie, jak można swoje dziecko oddać do przedszkola? Oddać do szkoły nieznanym ludziom? Nie wiadomo co oni tam z nim robią? Słyszałem o skandalu jaki wybuchł. Na lekcję zaprasza się mężczyznę, a on naucza młode dziewczyny, jak zakładać prezerwatywy? Nie słyszeliście o tym skandalu w (...)? No i jak to? Jak tak byle komu oddawać? Według naszej tradycji, kto wychowywał? Krewni, dziadkowie, babki, prababki. Oni na pewno nie zmuszą do żadnych świństw swoich wnuków i prawnuków. To jest nasza tradycja. Wtedy będą etyczno-moralne podstawy.

Słyszeliście o tym, że uczeni ogłosili oficjalnie, że znaleziono gen duchowości (patrz [TUTAJ](#))? Słyszeliście? Tak? Nie muszę wyjaśniać czym to jest? Tak, więc właśnie etyczno-moralne podstawy będą dawali krewni. A jeśli to są obcy ludzie, to co z tego wyniknie? A krewni właśnie te podstawy są zdolni przekazać, tylko swoi krewni. To jest zadanie, obowiązek starców. Powiada się w naszym narodzie: „Pierwsze dziecko, to pierwszy wnuk”. Jeśli mężczyzna wytyczy sobie cel odrodzenia ustroju rodowo-plemiennego, to jest prawdziwym rodzicem, to jest właśnie odpowiedzialność. W ten sposób bierze on odpowiedzialność za swoją rodzinę, kiedy dzieci dorastają i trzeba je pożenić, wydać za mąż, to jednoczą się z inną rodziną. To już będzie plemię. Stąd nazwa pochodzi „plemianie”, gdy zjednoczą się plemiona, to otrzymujemy już Ród, to są już rodacy. Wtedy, gdy żyjemy jakoród, nie ma możliwości by jakiś obcy włączył się między nas i narzucił kłamliwe wartości. Czy takie życie jest normalne? Na przykład w Czeczenii tak żyją, no i bardzo ładnie. Spróbujcie u nich wprowadzić wymiar sprawiedliwości wobec nieletnich, jakie będą skutki? Wojna, no więc sami rozumiecie, wszystko jak należy, oni bronią swoje potomstwo. U nas wydział sprawiedliwości dla nieletnich jest oficjalnie nie zarejestrowany. Oni nie mają prawa, ale u nas w Rosji już pozbawiają praw rodzicielskich. Przychodzą urzędnicy, kim oni są? Oni powiadają: „Nie pozwalacie swojemu dziecku pić piwa, nie pozwalacie mu

zapoznać się z narkotykami, nie pozwalacie mu chodzić na tańce, nie pozwalacie mu w internecie oglądać pornografii. Pozbawiamy was praw rodzicielskich, bo ograniczacie prawa dziecka". Wiecie o tym? Jak można zaufać jakimś obcym „wujkom”? Podejmowanie decyzji, co dawać dziecku, a co nie dawać? Jak to jest możliwe? A tak jest dlatego, że zniszczony jest ustrój rodowo-plemienny. Jeśli weźmiemy przykład z Czeczenów – ...dobrze by było nam tak żyć. A u nas wszystko to jest zniszczone, a to dlatego, że istnieje możliwość, aby postronni ludzie narzucali nam jak mamy wychowywać swoje dzieci. A z jakiej racji? Kto ma prawo mi nakazywać jak mam wychowywać swoje dziecko? Mam według konstytucji pełne prawo żyć tak jak żyli moi Przodkowie. Kto nam może tego zakazać? Według konstytucji mamy pełne prawo. Istnieją inne narody tu w Rosji, które żyją tak jak ich Przodkowie, a dlaczego my nie mamy prawa? Mamy pełne prawo z poziomu ustawodawczego, aby odrodzić ustrój rodowo-plemienny. Inne narody tak żyją i my też tak powinniśmy. Bez tego, rozumiecie – nie damy rady przeżyć. Zrozumiałe co obecnie jest dla nas najważniejsze? To jest podstawa. Jeśli będzie krzepka rodzina, to i będzie krzepkie plemię, krzepki ród, krzepki naród, a z tego powstanie mocna Dzierżawa. Budowanie Dzierżawy zaczyna się właśnie od rodziny, to jest fundamentalna cegiełka każdego społeczeństwa. A jeśli rodziny są zepsute, to i nie będzie żadnej Dzierżawy. Po prostu nas zniszczą. Jeśli chcą zagarnąć nasze terytorium to i zagarną. Wystarczy tylko zepsuć rodzinę. Dlatego urzędnicy państwowi w pierwszej kolejności powinni zadbać o ochronę rodziny, o odbudowanie ustroju rodowo-plemiennego. Jeśli oni tego nie rozumieją to powinniśmy im odpowiedzieć jak należy to robić właściwie. Jak należy zarządzać całym państwem, którego początkiem jest rodzina. Rozumiecie więc podstawy, dlaczego tak trzeba czynić. A teraz trzeba też strategię obrócić nieco w taktykę. Strategicznie jest to zrozumiałe? Po co tak czynimy? A teraz taktyka.

W różnych narodach, ja to opisywałem w książce, kobiety wybierały sobie mężczyzn. Nie trzeba tego powtarzać? Wszyscy

są w „temacie”? Zaczniemy od tego: „Jak wybierać małżonków”. Dziś młodzież sama sobie wybiera. Czy można, biorąc pod uwagę ich doświadczenie, ich wiedzę powierzyć młodzieży to bardzo ważne zadanie? Przypomnijcie sobie swoje życie, swoje otoczenie. Ile obecnie jest rozwodów? Jaki procent? Ot, dziś kocham, a jutro się odkocham. Rodzina się rozpada, a dzieci wtedy rosną bez rodziców. Nasi Przodkowie wiedzieli, że nie ma możliwości tak zrobić, powierzyć taki wybór można tylko rodzicom. Według naszej tradycji małżonków zawsze wybierali rodzice. Jeśli to normalny gospodarz, normalny mężczyzna, to pragnie dla swoich dzieci szczęścia, normalnych relacji rodzinnych. U dzieci jeszcze „wiatr w głowie” i nie rozumieją co trzeba, a co nie trzeba. Dlatego dzieci wychowane w naszej tradycji ufają swoim rodzicom, że rodzice nigdy nie znajdą złej pary. To już jest odpowiedzialność rodziców. Ojciec dostrzega, że syn mu dorasta, więc przychodzi czas by go ożenić. Trzeba zadbać o „dobrą krew”, więc szuka normalnego gospodarza z dobrymi genami, aby jego córka była dobrze wychowana, i jeśli znajduje takiego mężczyznę, to przychodzi do niego i powiada: „U ciebie córka dorasta, a u mnie syn. Widzę, że z ciebie normalny mężczyzna, geny masz dobre, pogadajmy”. „A ty wychowałeś swojego syna odpowiedzialnie?”. Co najcenniejszego może otrzymać kobieta od mężczyzny? Wszyscy pamiętają? Tak: „Kobiecą dolę”, czyli uruchomienie pamięci genetycznej. Jeśli chłopiec nie włada tą wiedzą, to po co on dziewczynie potrzebny? Wszak to jest najcenniejsze. Jeśli kobieta utraci tę pamięć genetyczną, to po co jej w ogóle żyć? Bywały czasy, że nasze dziewczęta wiedziały, czym to jest i co mogą stracić i jeśli ktoś starał się je zgwałcić, to wołały śmierć. To jest tak cenne, że życie traci sens po utracie możliwości korzystania z genetycznej pamięci. Czyli nie będzie żadnej ewolucji i życie dla kobiety traci sens jeśli utraciła tę „żeńską dolę”. Żeńska dola, to uaktywnienie genetycznej pamięci, czyli ma ona możliwość posługiwania się doświadczeniem swojej matki, babki, prababki, czyli wszelka informacja żeńskiej linii zostaje uświadomiona. Jeśli ta informacja nie zostaje uaktywniona, to jak ona może utrzymać

normalną rodzinę? Jak może rodzić normalne dzieci? Wszystko to staje się niemożliwe. Dlatego jako pierwsze pada pytanie: „Nauczyłeś swojego syna? Będzie on w stanie uruchomić pamięć genetyczną mojej córki?” „Tak gwarantuję, nauczyłem go. A ty gwarantujesz, że twoja córka jest czysta?”

Wiecie wszyscy czym jest telegonia? Dlatego też odpowiedzialność za to spoczywa na ojcu i ja ojca pytam, czy gwarantuje, że ona jest czysta. On powiada: „Jasne, gwarantuję”. Po tym już trzeba przeprowadzić zapoznanie, gdyż my możemy być normalnymi mężczyznami, a im coś w sobie może się nie podobać na poziomie cielesnym. Taki to ma sens, nazywamy to zapoznanie, „ogłędziny”. Ja swojemu synowi mówię: „Nie daj Bóg byś dziewczynę zepsuł, bo cię przeklnę i wygonię z rodziny”. On swojej córce mówi: „Sprawdź, nie bierz „kota w worku”, sprawdź na poziomie seksualnym, czy on jest w stanie uruchomić pamięć genów, czy nie, ale dziewictwo masz zachować”. Zostawiamy ich na noc, niech oni sobie obok siebie w jednym łóżku leżą, niech się obejmują i całują, ale tak by nie było żadnej żądz. Dziewczyna przede wszystkim zobaczy na jakich poziomach energetycznych można z nim nawiązać kontakt. Jeśli nie na wszystkich czakrach, to po co on jej potrzebny? Nie da rady uaktywnić żeńskiej doli jeśli on tego nie potrafi. Tak więc przekazują sobie energię. Dzieci uczą się tej sztuki podczas płasów, tańców, korowodów, to jest nasza tradycja. Władanie energią seksualną. Jeśli chłopiec nie potrafi tego robić, to jak on może uruchomić pamięć genetyczną? Nie potrafi. To samo sprawdzane jest u dziewczyny. Czy będzie ona rodzić normalne dzieci, czy też nic nie potrafi? Jeśli to jest niewiasta, to na co mi ona? Wiecie, że mawiamy Wiesta, czyli ta, która się uczy, Wiedunia to ta, co się już nauczyła, a Wiedźma kiedy już urodziła normalne dzieci, tak jest to według naszej tradycji. A niewiasta to ta, która wiedzy nie otrzymała, czyli „pusty worek”, nic nie wiedząca. Przychodzi do mnie syn i mówi: „To jest niewiasta”, czyli ona nic nie umie, po co ona potrzebna? Więc mówię do ojca: „Coś ty mi obiecywał, że ona wszystko umie?”, albo dziewczyna idzie do ojca i mówi: „Ja

sprawdzałam, on nic nie umie, albo u nas się to nie udaje", czyli mimo to, że on potrafi to to nie jest on. Mówią więc, nic z tego nie będzie i bez oskarżeń się rozchodzą. Ja szukam synowi innej żony. Kiedy znajduję, a syn powie: „Tak, ona faktycznie wszystko potrafi”, ona to samo swojemu ojcu: „Tak, on będzie dobrym mężem, uruchomi pamięć genetyczną”. I jeśli dzieciaki się dogadały między sobą, jeśli widać, że wszystko się u nich udaje, to widać od razu, czy tak czy nie, to czuć na poziomie seksualnym. To tylko dziś można mylić sentymentalność z miłością, czyż nie tak? Dziś kocham, a jutro nie kocham. Nasi Przodkowie wiedzieli, że między ludźmi tworzą się takie kanały energetyczne, a u małżonków, jeśli nawiązali tę więź, jest to największy skarb. Tak młodzieniec jak i dziewczyna będzie dbał o zachowanie tej więzi energetycznej. Jeśli któryś z kanałów się zrywa, to wszystkich będzie boleć, a szczególnie kobietę. Jeśli mężczyzna popatrzy choćby i w innym mieście. Wyjechał gdzieś i popatrzył na inną kobietę pożądliwie i... bum, kanał się urywa. Kobieta to czuje intuicyjnie, nawet i współczesne kobiety, one też wszystko czują: „Oj mąż, gdzieś tam już o mnie zapomina”. Jest coś takiego? Słyszeliście o tym? Nie mogą tego wyrazić, czują, ale wyjaśnić nie potrafią. Jeśli od dzieciństwa, to objaśnić: „To działa energetyka, to są te kanały energetyczne”, to wtedy będą to cenić, wtedy będzie to święty związek – Świętość i nikt nie ośmieli się tego porwać, a to dlatego, że nie jesteśmy sami sobie wrogami. Kobieta jest jak strażniczka, ochrania swojego męża na dowolną odległość. Podtrzymuje go na poziomie seksualnym (cielesnym), jako jego druga połowa. I jeśli kanał się urywa... Czy ja jestem sobie wrogiem, by tracić takie wsparcie na poziomie ciała? Nikt nie jest idiotą, nikt do czegoś takiego nie będzie dążył. To wszystko bardzo ceniono. Nie będzie żadnych zmian, bo ludzie będą mieli świadomość jaką to ma wszystko wartość. Jeśli dzieci tego nauczać od maleńkości, to nie będzie rozpadów rodziny. „No jak to? Ja mam iść za mąż za innego? Z tego nie będzie rodziny, nie będzie normalnych dzieci”. To po prostu katastrofa, gdy żona traci męża i zostaje wdową. To ogromna tragedia. Ona

traci wszystko, dlatego będzie na wszelkie sposoby ochraniać swojego męża. No i jeśli młodzi zgadzają się na poziomie seksualnym to wyznaczany jest dzień zaślubin. W tym dniu zbierają się wszyscy krewni. Rodzina z jednej i z drugiej strony. Nie jacyś ludzie postronni, ale właśnie krewni. Im więcej krewnych się zbierze... Oni rozumieją, że to nie tak jak na współczesnym weselu, napić się tam jeden z drugim i upodlić, tak to dziś jest. Krewni zbierają się po to, by wcielić najsilniejszą duszę ze swojego rodu. Wszyscy są tym zainteresowani, aby wcielił się mądry, szlachetny i rozumny człowiek. Można wcielić Boga z cechami geniusza. Wszyscy chcą mieć takiego w rodzinie. Komu potrzeba krewnego debila? Kto by takiego chciał? Albo jakiegoś z królestwa zwierząt? (Pomocny materiał [TUTAJ](#)). Może i tak być. Komu potrzebny taki krewny? Dlatego wszyscy krewni rozumieli: „Dobrze, mieć takiego kogoś w rodzinie, takiego geniusza”... dlatego też cały ród był tym zainteresowany.

Kiedy przebiegał już obrzęd „połączenia rodzin” (ew.”siania nasienia”, albo oba znaczenia razem), czyli przygotowywano specjalną „świątynię miłości”, brano woreczki wyborowego ziarna, wiecie czym jest wyborowe ziarno siewne? Kobiety zbierały się na spotkaniu i przebierały. Mamy na przykład pszenicę i każde ziarno było przebierane: „To jest jakieś pokrzywione, z tego można na przykład kaszę ugotować, to jest całkiem wadliwe, to można dla ptaków lub jakichś zwierząt, a to jest całe, krągłe, bez wad, to do siewu”. Tak każde ziarenko było sortowane. I były woreczki z ziarnem siewnym, z przebrany. Z tych ziaren, z tych worków robiło się takie łożo i na nim już zaścielano pościel. Wyobrażacie sobie jaka tam energetyka była? Jaka moc shakti była w tym łożu? Wszystko to, po to by wcielić wartościową duszę, aby rozkręcić takie wichry energii płciowej, aby można było wcielić Boga. Do tego robiono rozmaite arkany, to był i kolor i zapach i nektary i minerały, rośliny i zwierzęta. Wszystko to tworzone na ten sprzyjający moment czasowy, aby przyciągnąć maksymalną moc. Była tworzona taka „świątynia miłości”. Gdy nadchodził ten właściwy czas, to

małżonkowie szli poczynać tego Boga, a wszyscy krewni nie siedzieli sobie tak po prostu, ale na poziomie cielesnym wszystkie kobiety wspomagały dziewczynę, a mężczyźni rodowi wspierali młodzieńca, czyli oddawali jemu energię, „rozkrećali” go, dodawali mu mocy. Mogli oni rozkręcić wicher o takiej mocy, aby mogła się wcielić wielka dusza. Wiecie, że podobne przyciąga się podobnym – „Jabłko niedaleko pada od jabłoni”. Jeśli mąż zawisnął na żonie i był pół pijany i coś tam jej kapnął, to i taki samorodek otrzymamy. Jego energetyka będzie wątła. A jeśli wicher... można taki wiatr zrobić, że i zamieć się w pokoju robi. Ja nie żartuję, można tak mocny wicher zrobić. Czym mocniejszy wicher, tym mocniejsza dusza może się wcielić. Podobne przyciąga podobne. Jeśli rodowi udawało się rozkręcić ten wicher u młodożeńców to wcielało się to pierworodne dziecko. Patrzcie, we wszystkich narodach, w każdym czasie największym skarbem rodowym były dzieci pierworodne. Kto się uczył historii? We wszystkich narodach. Tylko, że nam historycy nie wyjaśniają dlaczego to pierworodne jest takie cenne. A to było we wszystkich narodach, mężczyźni giną, a ratują pierworodnych. Wrogowie chcieli specjalnie, albo tych pierworodnych „zniszczyć i wyciąć”, albo przejąć ich dla siebie, bo pierworodni byli wychowywani przez specjalnych ludzi. Uważano, że to są liderzy, to jest elita rodu. To są najbardziej utalentowani, najlepsi, ci, którzy będą zarządzać całym rodem. Jesteśmy zainteresowani, aby rządził nami najlepszy, a nie jakiś przeciętniak, ale naprawdę najlepszy. To były dzieci pierworodne. Oni mieli szczególne wykształcenie, byli jakby „oddzieleni”. Uważano, że oni nie należą do rodziny, ale do całego rodu. To był najcenniejszy skarb rodu. Dlatego wrogowie chcieli ich zniszczyć lub zmusić do pracy dla siebie. Rozumiecie wszyscy zamysł dzieci pierworodnych? Czy potrzebna nam taka elita w społeczeństwie? Kiedy cały ród wciela najlepszego przedstawiciela? Jak sądzicie? Świętość to dla nas czy nie, taki pierworodny? Oczywiście, jeśli faktycznie tak jest, to jest dla nas świętość. Trzeba to odbudować, to jest niezbędne, to dobre dla nas wszystkich. Pojmujecie na ile to wszystko jest ważne? I

właśnie odpowiedzialność, a od tego zaczęliśmy, jest zrozumieniem tego po co tworzymy rodzinę. Po co warto to czynić. A nam się dziś powiada: „Popróбуйте sobie tam przed ślubem”, ona zachodzi w ciążę, do ślubu idzie ciężarna, co z tego może być dobrego? Lecz jeśli młodzieniec i panna będą świadomi tego wszystkiego, to czy coś takiego będzie miało miejsce? Oni przecież nie są sami sobie wrogami. Po prostu współczesna młodzież nie zna tych niuansów. Jeśli im o tym opowiedzieć to uznają, że faktycznie to ma sens. Co może przyjść na fali samej żądz? Rodzina będzie zniszczona i dzieci normalnych też nie będzie. Wiecie, że z jakimi myślami młodzieniec „wrzuci” nasienie w dziewczynę, to i taka ona już później będzie. Jeśli on odnosi się do niej jak do obiektu zaspokojenia seksualnego, to i zostanie ona dziwką (błędz). B-Ladz, oznacza rozmiłowana w przyjemnościach. U niej się włącza program „pożądliwości”. Jeśli on odnosi się do niej jak do bogini, jak do matki swojego przyszłego potomstwa, to wtedy ona będzie rodzic normalne dzieci, lecz jeśli z innymi myślami to wszystko to niesie skażenie. No i jaka normalna dziewczyna dopuści do siebie takiego „pochutliwego” samca? Aby on jej zepsuł całe życie? Aby potem na starość dzieci zabiły, albo oddały do domu starców? To po co takie dzieci? A dziś jak widzimy jest to na porządku dziennym. Ot, widzicie jakie nam „obcokrajowcy wartości” narzucają, a jakie są cenne w każdym narodzie.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Przygotował: Łukasz

Nadesłano do „Wolnych Mediów”